

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKA

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 16 września.

Msza. Rz.-kat. Dziś: Such. Ludmili M. — Jutro Lamberta B. — Gr.-kat. Dziś: 3. Anityma. — Jutro: 4. Wałyty. — Słow. Dziś: Sedziśława. Jutro: Drogostawa.

Wschód słońca 5:45, zachód 6:04.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—1? i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedzielę 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadszyczących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również słownych artystów jak Grottgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane w Pasażu Hausmana od 11 września do widzenia: Zajmujące zwiedzenie Tsingtau, Szanghai, Nagasaki itp. Wstęp 10 centów.

Muzea i bibl. Muzeum przemysłowe (z powodu przenosin zamknięte).

Teatr m. jski: Dziś: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 4 odstępach Kreussa i Lindaua.

Jutro: „Publiczna tajemnica“, komedia w 3 aktach z francuskiego Piotra Wolffa.

Wybory do Sejmu.

Prof. dr. Stanisław Głabiński wybrany 3.151 głosami. Dr. Dylewski otrzymał 1.031 głosów.

Wczoraj popołudniu zainteresowanie się wyborami było większe, niż przedpołudniem, a ruch wyborców był także znaczniejszy, już choćby z tego względu, że w trzech godzinach (popołudniowych) głosowało prawie tyleż wyborców, ilu w czterech godzinach rannych. Podczas, gdy rano głosowali przeważnie urzędnicy i tzw. inteligencja, popołudniu rzemieślnicy i przemysłowcy. Ilość podanych głosów na obu kandydatów rosła pra-

wie w tym samym stosunku, co podczas rannego głosowania.

O godz. 6, kiedy zamknięto głosowanie — tłumy przed ratuszem wzrosły do kilkuset głów i chociaż wynik był już pewny wszyscy czekali na „urzędowe“ potwierdzenie wyborów. Tymczasem w pojedynczych salach odbywały się obliczenia głosów. Co kilkanaście minut któryś z radnych wpadał do sali, gdzie zebrani byli dziennikarze i ogłaszał wyniki z poszczególnych sal. O godzinie 7:30 brakowało jeszcze wyniku ze sali VI. najliczniejszej. Nareszcie skończono obliczenie i w tej ostatniej sali. Ostateczny więc wynik głosowania w poszczególnych salach okazał się uastępujący:

Sala I. Przewodniczący r. Drexler Ignacy, komisarz rządowy radca nam. Zimny Stanisław, członkowie komisji z grona Rady miejsk.: pp. Sklepiński Karol, Mikuliński Bolesław, mianowani przez rząd: pp. Natansohn Filip, Machan Edward, Włodzimirski Walery i dr. Paczosiński Adam.

Głosujących 572, dr. Głabiński Stanisław otrzymał 455 głosów, dr. Dylewski 112, Rewakowicz Henryk 1, dr. Lilien Edward 1, dr. Aschkenase Tobiasz 1, dr. Jägerman Józef 1, inż. Maślanka Marcin 1 głos.

Sala II, Przewodniczący r. Basch Karol, komisarz rządowy starszy komisarz nam. Bronarski Julian, członkowie z grona Rady m. rr.: Piatowski Stanisław i Jankowski Aleksander, mianowani przez rząd Kroch Rubin, Dewechy Ferdynand, za nieobecnego Towarnickiego Władysława, Breiter Ernest i Kleczeński Kazimierz. Głosujących 633, dr. Głabiński Stanisław 503, dr. Dylewski Jan 124, Rewakowicz Henryk 2, dr. Aschkenase Tobiasz 1, dr. Godlewski Włodzimierz 1, dr. Kowalski Edmund 2.

Sala III. Przewodniczący Lerski Jan, komisarz rządowy sekretarz nam. Bętkowski Włodzimierz, członkowie z gr. Rady m. rr. Blumenfeld Henryk i dr. Dziwiński Placyd, mianowany przez rząd: Mayer Emanuel, Nikisch Jan, Kicki Józef i Rogoż St. Głosujących 565: dr. Głabiński St. 441, dr. Dylewski Jan 121, Rewakowicz Henryk 3.

Sala IV. Przewodniczący Friedrich Edward, komisarz rządowy sekretarz nam. Wawrausch St., członkowie z gr. R. m. Jonasz Maurycy, Dzikowski Alfred, mianowani przez komis. rząd. Nebentahl Samuel, Gawlikowski Konstanty, Dobrowolski Tad., Sternal Józef. Głosujących 501: dr. Głabiński St. 383, dr. Dylewski Jan 117, Rewakowicz Henryk 1.

Sala V. Przewodniczący dr. Rucker Jan, komisarze rząd. starosta Stach Aleksander, członkowie z Rady m. Stachiewicz Wład., dr. Lilien Edward, mianowani przez rząd Silberstein Maurycy, Löwenheck Jakób, Czernicki

Józef i Kotowski Teofil. Głosujących 952: dr. Głabiński St. 767, dr. Dylewski Jan 185.

Sala VI. Przewodniczący Bardasz Ferdynand, komisarz rząd. starosta Mravincsis Antoni, członkowie z gr. Rady m. Czarniecki Włodzimierz i dr. Baczewski Henryk, mianowani przez komisarza rząd, Maschler Dawid, Hubrich Roman, Żebrowski Tad. i Woleński Bolesław. Głosujących 976: dr. Głabiński St. 602, dr. Dylewski Jan 372, dr. Aschkenazy Tob. 1, inż. Maślanka Marcin 1.

Ogółem głosowało 4.199 wyborców, absolutna większość 2.100. dr. Głabiński Stanisław otrzymał 3.151 głosów, dr. Dylewski 1.031. Prócz tego otrzymali głosy: redaktor Henryk Rewakowicz 7, dr. Tobiasz Aschkenase 2, prof. Józef Jägerman 1, dr. Edward Lilien 1, dr. Włodzimierz Godlewski 1, dr. Edmund Kowalski 2, inżynier Marcin Maślanka 2.

Po sprawdzeniu protokołu przez przeprowadzającego wybory radcę Zimnego, — ogłosił przewodniczący komisji wyborczej r. Drexler Ignacy wybór dra Stanisława Głabińskiego.

Redakcja „Wieku Nowego“ i „Przeglądu“ zaprotestowały przeciwko podanej przez nas wiadomości, jakoby dwaj współpracownicy tych pism zajmowali się zbieraniem kart wyborczych. Informator nasz twierdził, że ci dwaj panowie, jak to zaznaczyliśmy, podawali się sami za dziennikarzy i współpracowników tych pism. Wobec kategorycznego oświadczenia pomienionych redaktorów, stwierdzamy, że byli to samozwańcy, podzywający się pod tytuł dziennikarzy.

Balamucenie opinii.

(List z Warszawy.)

W Warszawie rozpowszechniono odezwę następującą:

Obywatelki i obywatele!

Kiedy w dzisiejszych czasach nasze partie polityczne walczą zjadle o nowe prawa przyszłości i syzyfowo, lecz ciągle idą naprzód, My, robotnicy, nie usuwając się od walki politycznej, a czując potrzebę czystej nauki i wiedzy, tej prawdziwej duchowej stawy każdego człowieka, podnosimy nowe hasło, a tym jest: „BEZPARTYJNY ROBOCZY UNIWERSYTET LUDOWY“. Obywatel! nie myślcie, że jest to co nowego, we Francji, Szwajcaryi, Anglii i innych państwach dawno już ogół ludzi dobrej woli, zajął się popularyzowaniem wiedzy dla szerokich mas robotniczych, tworząc Uniwersytety ludowe,

działa już jednak teraz, co Władek przeżył, przemyślał przez cały rok swej nieobecności, rok tak nieznośnie długi!... Lecz nowe obawy o niego poczęły ją nękać. Wszak wracał z powstania, Moskale gotowi go lada dzień uwięzić!... Nie bezpieczeństwo nie dało się przewidzieć, ani zmierzyć. Domowi wprawdzie i chłopci przyjęli wyjazd i powrót panicza po całorocznej wędrówce zupełnie naturalnie. Pańska rzecz jeździć — nie wtrącał się do tego. Mógł przecie szukać żony, na polowanie Bóg wie dokąd się zapędzić, wojażować po świecie... W poleskiej głuszy nikt się o to nie troszczył. Dopiero stanowy mógłby w tej mierze kwestye jakiejś czynić. Ale stanowy żył dobrze z obywatelstwem, jadł, pił, grał w karty w szlacheckich dworach, płacono mu jeszcze za to. Toż znając tajemnic nie mało, wolał je zachowywać przy sobie, bo na tem sto razy lepiej wychodził.

W gruncie rzeczy wszakże Władka najbardziej ośmieliła do jawnego pokazania się ludziom i podróży do Kijowa, tak bardzo niepokojącej Jadzie, gwarancja baronowej, starcząca niemal za list żelazny. Ona to, przebacząc mu wspaniałomyślnie, że jej zagranicą zemknął, osłoniła go tarczą swojej wszechwładnej opieki przed ciekawością żandarmów, których komendant, gorący, pięknej pani adorator, umiał na jedno skinienie jej małego paluszka nie słyszeć, nie widzieć i nie pamiętać, ba nawet nie domyślać się niczego.

Jechał tedy Władek, jak z glejtem w kieszeni, do Kijowa, w którym czekały nań ważne sprawy. Nawiasem powiedziawszy, oficjalne wezwanie go tamże przez przywódców organizacji, było dziełem zbiegłych wpływów baronowej, która dowiedziawszy się o zjawieniu się Władka w Jarzbereniu, natychmiast za pośrednictwem Znoska postarała się, aby go w jak najkrótszym czasie mieć przy sobie.

(C. d. n.)

JAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Wtem wpadł ktoś do pokoju — zapalka zaświeciła błękitnym płomykiem. Wstydząc się swego rozżalenia, otarł Józef ukradkiem prędko zwilżone policzki, zmrużył oczy i udał że spi. Przez powieki zaświeciło mu w źrenice różowe światło a jednocześnie uczył, że go trącono w ramię.

— Paniczu... Pan Władysław przyjechał na Farysie...

Udając nie bardzo zręcznie, przebudzenie, poruszył się żywo i odrzekł:

— Co?... Pan Władysław?... Zaprowadźcie Iwasiu Farysa do stajni... A gdzie pan Władysław?...

— Z panią w pokojach...

Wyprawiwszy sługę, otarł twarz gąbką a po niedługiej chwili był już w salonie przed kominkiem, na którym Tatianka ogień rozniecała.

Na widok Władka wszystkie dysonanse uleciały z duszy Józefa, niby za dotknięciem różdżki czarodziej-skiej. Porwali się w objęcia i ściskali serdecznie, jak za dawnych czasów.

Była godzina późna i dziadzio spał już oddawna, zaczęli więc obadwaj rozmawiać śpiesznie, a bezładu, jak ludzie bliźcy, co nie widziawszy się dawno, radzi są spotkaniu i wiele sobie mają do powiedzenia.

Tymczasem Jadzia zносиła na stół bez końca przeróżne wiktuały, ogień buchał płomieniem. Władek zaś opowiadał zaznane przygody, przeskakując z Włoch na bruk paryżki, aż w końcu dotarł do chwili, kiedy Fa-

rys ukazał mu się w obozie cudownym prawie sposobem, co dziwniejsza, we śnie się przed nim zjawiwszy poprzedniej nocy! To znowu widł swem słowem myśl słuchaczy na pole walki, pod Małagoszczę, Miechów lub znowu, za Padlewskim, w Płockie, za Wawr...

I nie spostrzegli, jak okna zbieleły, gazon za nimi wyjaśniać się począł niebieskawem światłem, a potem wdziewał zwolna swą własną szatę, zieloną i wszystko naokoło stroiło się coraz jaśniej w kolory własne, w miarę, jak rozpalający się nad lasem świt wchodził na niebo i na wsze strony rozlewał światłość dnia.

— Jezus Marya! — spostrzegł się pierwszy Władek — to już świta?!... Boże! jakże mi się spać chce! Pójdę jeszcze do dziadzi... Toż się zadziwi!...

Nie puścili, go jednak do dziadzi, lecz zapakowali do łózka.

Przyjazd Władka obudził resztki gasnącej energii u pułkownika... Staruszek nie mógł się nasłuchać jego wpowiadań o Paryżu, Włoszech, o wybuchu powstania w Królestwie.

Szczególniej zajęły go epizody wojskowe z czasów pobytu Władka w oddziale Padlewskiego. Znał on Kurpiów z 31-go roku, ale go dziwiły te bitwy bez ścisłości wojskowej, bez liczby kompanij, szwadronów, bez pierwszej, drugiej linii, bez rezerwy. Wyglądało mu to wszystko trochę na kiepskie forpocztowe potyczki: żadnej walej bitwy, ani zarysowania stanowiska armij walczących!...

Wolczek, przybywający z Kijowa, przywiózł tym razem bardzo ważne wieści. Nastawiwszy wąsy, jak sum, spoglądał tajemniczo. Potem zamknęli się obaj z Władkiem na klucz w osobnym pokoju i zapuścili rolety, konferowali z sobą całe dwie godziny. Rezultatem tej konferencji był natychmiastowy wyjazd Władka i Sobkiewicza do Kijowa.

Jadzia ujrzała się znowu samą w Jarzbereniu. Wie-

U nas inaczej. Rząd najezdniczy nie pozwala na to, każąc żyć człowiekowi w nędzy i ciemności. Czyż mamy się na to zgodzić? Nie! nigdy! Raz poznawszy potrzebę tego i zorganizowawszy się pod sztandarem uświadomienia w sobie człowieka i wyrobienia światopoglądu, pójdziem prosto do celu, dając możność każdemu człowiekowi, łakącemu wiedzy, poznanie jej bez względu na jego przekonania polityczne.

Obywatele naprzód! Niecni żyje warszawski robotniczy Uniwersytet ludowy.

Centralny zarząd warszawskiego Uniwersytetu ludowego.

Jednocześnie rozda się „program warszawskiego Uniwersytetu”, obejmujący cały szereg przedmiotów, poczynając od języka polskiego i arytmetyki, a kończąc na filozofii, psychologii, logice, ekonomii politycznej („podług Marksa”), estetyce, socjologii, emancypacji kobiet (?) itd.

Wobec pojawienia się powyższej odezwy i usilnej agitacji za nowym uniwersytetem, wypada wyjaśnić, że od października r. 1903 istnieją w Warszawie systematyczne wykłady pod nazwą „Uniwersytetu ludowego”. Wykłady te zostały zorganizowane przez stronnictwo demokratyczno-narodowe i uzyskały zasłużone powodzenie wśród sfer rzemieślniczych i robotniczych. Na pierwszym półroczu uczęszczało na nie 160 słuchaczy, na drugim 285.

Na wzór tego urządzenia powstaje obecnie nowy, używając tej samej, popularnej już w sferach robotniczych firmy, wygłaszając na początku hasło bezpartyjności.

Dla każdego znającego stosunki, jest jasnym, że hasło to jest jeno czczym frazesem. — Pamiętać należy przedewszystkiem o tem, że zorganizowanie wykładów dla kilkuset słuchaczy w Warszawie, pod okiem policji wymaga organizacji dość silnej, dlatego przedsięwzięcie takie może podejmować tylko grono posiadające już organizację i stosunki. Żywiły bezpartyjne mogą głosić u nas pewne hasła i wydawać programy, lecz z chwilą przystąpienia do roboty realnej, muszą się oprzeć na ludziach, pracujących w konspiracji, a więc działaczy tego lub innego stronnictwa.

Jedną rzeczą tkwi w tem, które stronnictwo u nas jest zdolne do poprowadzenia wykładów bezpartyjnych, to znaczy do nienadużywania ich w celach politycznych, partyjnych.

Otóż wydaje się nam, że ma po temu najwięcej warunków stronnictwo narodowe, które zmierza w tych wykładach jedynie do narodowego uświadomienia szerokich warstw. Ono jedynie może stworzyć instytucję stałą, która będzie poparta przez ogół szerszy, który roboty partyjnej nie chce popierać.

Chęć zyskania poparcia ze strony ogółu w Warszawie, skłoniła inicjatorów nowego Uniwersytetu do wywieszenia hasła bezpartyjności, pomimo, że prowadzą przedsięwzięcie ludzi, których co najmniej można zaliczyć do luzaków kierunku socjalistycznego, w rodzaju zwolenników „społeczności polskiej”.

Z pod powłoczki bezpartyjności wyłazi wyraźnie podszywka partyjna pod postacią ekonomii politycznej według Marksa i stylu odezwy, opatrzonej właściwymi wykrzyknikami.

Poruszamy tę sprawę niechętnie, bo uważamy za zbyt ciche chwalenie się tego rodzaju pracą publiczną, skoro jednak strona przeciwna rozpoczęła swą pracę szumną reklamą, mogącą wprowadzić w błąd społeczeństwo nasze, trzeba było zrobić sprostowanie powyższe, ażeby nie dopuścić do bałamucenia opinii i wyzyskiwania dobrej woli nieświadomego ogółu. Rząd rosyjski niestety wie już o uniwersytecie ludowym z odezwą hojnie rozrzuconych przez niecierpliwych agitatorów. SWIADOMY.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Japończycy przy robocie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Koapantse donoszą, że Japończycy z największym pośpiechem wszelkimi możliwymi sposobami wysyłają posiłki i zapasy na północ. Wszystkie dopływy rzeki Liaoho pokryte są łodziami, natomiast drogi roją się wozami, wiozącymi ryż i amunicję do Liaojangu, gdzie marszałek Oyama ma obecnie swą główną kwaterę.

Raport generała Nodzu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi z Tokio: Według sprawozdania generała Nodzu o walkach pod Liaojangiem dnia 3 b. m., lewe skrzydło było już bardzo zmęczone i miało coraz mniej amunicji. Mimo to przystąpiono do ataku na forty nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel strzelał z 50 dział, wyrządzając Japończykom ogromne szkody. Tymczasem przybyło na pomoc prawa kolumna, która wykonała atak na bagnety i wyparła nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk. Prawa kolumna straciła około 3.000 ludzi, lewa 800.

Hr. Szeptycki zdrów.

Kraków. (Tel. pryw.). Do delegata p. Fedorowicza nadszedł wczoraj telegram od hr. Szeptyckiego austriackiego attaché wojskowego w obozie rosyjskim, z daty onegdajszej. W telegramie tym hr. Szeptycki donosi, że znajduje się w Mukdenie i że jest zupełnie zdrów.

Ucieczka Rosyan.

Londyn. (Tel. wł.) Telegram z Genzanu donosi, że 2000 Rosyan z 6 działami, którzy dotąd zajmowali miejscowość Hanhōng w północnej Korei, w największym

pośpiechu wyruszyło na północ, zostawiając na pastwę Japończykom znaczne zapasy żywności.

Dalsza mobilizacja japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Japoński minister wojny zawiadomił marszałka Oyamę, że z końcem września gotowych będzie 100.000 świeżych żołnierzy i 252 dział, które odejdą dla uzupełnienia armii mandżurskiej.

Patryotyzm ludności rosyjskiej.

Odessa. (Tel. wł.) Z powołanych rekrutów nie stawilo się ośm tysięcy. Większość z nich uciekła za granicę.

Straty Rosyan pod Liaojangiem.

Tokio. (Biuro Reutersa). Marszałek Oyama donosi, iż straty Rosyan po bitwie pod Liaojangiem wynosiły 2.100 ludzi.

Skarga na Japończyków.

Petersburg. (TBK.) Korespondent pisma „Birżewyja Wiedomosti” z Cziwu telegrafuje pod datą wczorajszą, iż od reprezentanta Czerwonego Krzyża w Porcie Artura Bałachowa otrzymał prośbę o podanie do publicznej wiadomości brutalnego postępowania Japończyków, którzy strzelali do oddziałów Czerwonego Krzyża, chociaż oddziały te wywiesiły flagę i zajęte były zbieraniem ranionych i grzebaniem zabitych. Wielu żołnierzy sanitarnych zginęło. Postępowanie Japończyków wywołało tem większe rozgoryczenie, że Japończycy pozostawili na pobojowisku pismo do Rosyan z prośbą, by się zajęli pogrzebaniem zabitych Japończyków.

Ustąpienie Aleksiejewa.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, jakie otrzymuje dziennik „Echo de Paris” car przyjął dymisy Aleksiejewa jako głównodowodzącego mandżurskich wojsk; natomiast pozostaje Aleksiejew na swem stanowisku jako namiestnik Azji wschodniej. Na przyszłość będzie on prowadził agendy polityczne i dyplomatyczne i będzie rezydował w Charbinie. Kuropatkin natomiast bierze odpowiedzialność za wszelkie ruchy wojsk.

Chiny w sprawie mandżurskiej.

Londyn. (TBK.) „Morning Post” donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Rząd chiński rozpoczął pertraktacje z Japonią i Rosją w sprawie zwrotu Chinom Mandżuryi. Według wiadomości również otrzymanych z Szangaju, namiestnik Aleksiejew przybył do Mukdena. Bank rosyjsko-chiński zwinął swe biura. Rosyanie zebrali zboża z pól w okolicy Tielinu.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Do Cziwu nadeszło znowu kilka numerów wychodzącego w Porcie Artura dziennika „Nowy kraj”, który zapewnia, że życie w twierdzy mija równie wesoło jak i przedtem. Muzyki wojskowe grają na placach publicznych, w lokalach tańczą i śpiewają. Dnia 1 września br. z okazji narodzin następcy tronu odbyła się wielka uroczystość. W przemowie, jaką wygłosił do wojska generał Pflug, podniósł on, że radosny wypadek w rodzinie carskiej przyspieszy zwycięstwo armii rosyjskiej. Burmistrz Portu Artura w porozumieniu z władzami wojskowymi ułożył ceny środków żywności.

Petersburg. (TBK.) Adm. Aleksiejew telegrafuje do cara pod datą wczorajszą: Otrzymałem od generał-lejtnanta Stössla następujące sprawozdanie z dnia 30-go sierpnia: Według doniesień chińskich, Japończycy fortyfikują górę Samsona i zakładają u jej stóp miny. Budują też silne fortyfikacje koło Portu Artura. Ubiegłej nocy ustawili oni nową baterię. Japończycy wzywają proklamacyami naszych żołnierzy do poddania się. Stössel widzi w tem dowód, że nieprzyjaciel nie wierzy w powodzenie swej akcji. Garnizon Portu Artura przyjął wiadomość o urodzeniu następcy tronu z wielkim entuzjazmem. Garnizon widzi w zamianowaniu Stössla gen. adjutantem a pułkownika Semenowa adjutantem cara, znak carskiej życzliwości dla obrońców twierdzy.

Drugi telegram z dnia 3-go września donosi: Nieprzyjaciel otrzymuje posiłki i bombarduje dalej forty i miasto. Wczoraj wieczorem i w nocy padło około 250 granatów. Japońska eskadra znajduje się w pobliżu twierdzy.

Kontrabanda w rozumieniu rosyjskiem.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail” dowiadyje się z Petersburga, że w Peterhofie pod przewodnictwem cara a przy współudziale 2 wielkich książąt, kilku ministrów, między tymi admirała Avellana i hr. Lambsdorfa odbyła się konferencja, która obradowała nad kwestyą kontrabandy. Ostatecznie zdecydowano, że węgiel i wszelkie towary, które są adresowane do osób prywatnych nie mają być konfiskowane. W razie konfiskaty musi być wyraźnie udowodnionem, że towary czy to bezpośrednio, czy też pośrednio były dla nieprzyjaciela przeznaczone. Tenże dziennik dowiadyje się, że Rosya obiecała wszelkie pretensje właścicieli zabranych okrętów angielskich zaspokoić.

Sprawa krążownika „Lena”.

Waszyngton. (Tel. wł.) Za okrętem rosyjskim „Lena” odjechać mają ze San Francisco okręty wojenne amerykańskie, które dbać będą o to, ażeby amerykańskie okręty handlowe nie były przez okręt rosyjski napastowane.

Tajemniczy Japończyk.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że parowcem przybył tu Japończyk, który zaraz po wylądowaniu został otoczony zgromadzeniem agentów i pociągami odjechał do Korsör. Towarzyszyło mu kilka agentów.

Dyrektor policji zakazał urzędowi telegraficznemu przyjmować od Japończyka szyfrowane depesze. Kopenhaskie dzienniki sądzą, że misją owego tajemniczego Japończyka jest wyszpiegowanie wyjazdu floty rosyjskiej.

Nagasaki. (TBK.) Angielski żaglowiec, „prawdopodobnie „Lucya”, najechał koło Portu Artura na minę. Z załogi tylko jedna osoba ocalała. Przypuszczają, że okręt ten usiłował przerwać blokadę.

Londyn. (TBK.) Rosyjski krążownik „Tesek” zatrzymał dnia 6 bm. jakiś okręt angielski i po zbadaniu jego papierów puścił go w dalszą drogę. Tak samo postąpił z drugim okrętem angielskim w pobliżu Gibraltaru.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Aresztowanie.

Kraków. (TBK.) Na żądanie lwowskiego sądu karnego aresztowano tu b. koncypianta adwokackiego, obecnie aspiranta w klasztorze OO. Dominikanów, Edmunda Olankowskiego pod zarzutem kradzieży, spełnionej w sierpniu z. r. na szkodę Emilii Kopystyńskiej we Lwowie.

Rekonstrukcja gabinetu dra Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit” pisze: Podczas bankietu, jaki prezes minister wydał z okazji zjazdu dziennikarzy, jeden z wpływowych posłów zapowiedział, że prezes ministrów nosi się z myślą przekształcenia swego gabinetu w duchu parlamentarnym. Wymienił też nazwiska domniemych kandydatów. Nie trzeba dodawać, że są to wszystko kombinacje, chcemy jednak wymienić jedno nazwisko, ponieważ ono odsłania drogę, jaką minister-prezydent przy ewentualnym przekształceniu swego gabinetu pojąć pragnie. Oto jako kandydata na ministra rolnictwa, wymieniają członka Koła polskiego hr. Adama Gołuchowskiego, brata ministra spraw zagranicznych. Hr. Adam Gołuchowski należy jednak do grupy podolskiej, a więc tej frakcji, która od początku rządów dra Koerbera nie szła rządowi na rękę.

Wiadomo nadto, że stosunek ministra-prezydenta do ministra spraw zewnętrznych nie zawsze był najlepszym. Dr. Koerber więc, powołując hr. Adama Gołuchowskiego do swego gabinetu zobowiązałby i Podolaków i hr. Agenora Gołuchowskiego. Celem rekonstrukcji gabinetu byłoby stworzenie parlamentarnej większości rządowej, przyczem drowi Koerberowi nie tyle chodziłoby o żywotność i działalność tej większości, jak o to tylko, aby w razie odrzucenia przez opozycję zezwolonego już przez delegację wielkiego kredytu wojskowego, posiadać zorganizowaną większość niby parawan, za którymby prezes ministrów mógł z właściwą sobie brawurą rządzić §§. 14 i 10, bo dr. Koerber dobrze wie, że jeżeli nie przeforsuje wyżej wymienionego przedłożenia to będzie musiał ustąpić.

Kongres prasy.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj przed południem wyczerpał kongres porządek dzienny, poczem dyrektorium wręczyło prezydentowi p. Singerowi piękną żardinierkę z kwiatami. Po otwarciu posiedzenia wiceprezydent p. Heizmayn podziękował delegatom za udział w kongresie i oddał hold monarsze, którego wszystkie ludy otaczają czcią. Zebrani podczas słów tych powstał z miejsc i wzniesli okrzyk na cześć cesarza. Następnie Heizmann podziękował arcyksięciu Rainerowi, drowi Koerberowi i innym dygnitarzom, którzy popierali pracę kongresu, oraz drowi Luegerowi za gościnne przyjęcie.

Prezydentem kongresu na rok przyszły wybrano ponownie przez aklamację redaktora „N. W. Tagblattu” p. Wilhelma Singera.

Wiedeń. (TBK.) Na cześć uczestników kongresu prasy odbyła się wczoraj przedpoł. wycieczka okrętem i koleją do Wachau. Mimo deszczu wzięło udział w niej 600 osób. w tem ministrowie Wittek, Hartl i Call.

Wyrok.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyła się rozprawa przed przysięgłymi przeciw Edmundowi Henrykowi hr. Potockiemu o oszustwo i fałszywe meldowanie się. Przysięgli zaprzeczyli pytanie o oszustwo 8 głosami, zaś potwierdzili 8 głosami pytanie o fałszywe meldowanie się, a trybunał na tej podstawie uwolnił podsądnego od zarzutu oszustwa, a za fałszywe meldowanie się skazał go na 24 godzin aresztu. Zasądzony natychmiast rozpoczął odsiadanie kary.

Ze stosunków serbskich.

Belgrad. (Tel. wł.) Naczelny redaktor dziennika „Stampa”, Jakszit, uchodząc przed więzieniem, uciekł za granicę. Jakszit był zaciętym przeciwnikiem sprzyśnięcia oficerów i jako taki otrzymał dłuższą karę więzienia.

Belgrad. (Tel. wł.) Francuski major Lefevre objął wczoraj kierownictwo nad wychowaniem następcy tronu.

Sprawa ks. Ludwiki Koburskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kurator ks. Ludwiki Koburskiej dr. Feistmantel odbył wczoraj z radcą rządowym drem Bachrachem konferencję, w sprawie propozycji pośredniczących postawionych przez dra Stimmera. Definitywnej uchwały nie powzięto. Nastąpi to prawdopodobnie dopiero po powrocie adw. dr. Stimmera z Paryża.

Paryż. (Tel. wł.) Ks. Koburska otrzymała wczoraj list od dra Bachracha, który pisze z polecenia ks. Koburskiego donosząc, że propozycję dra Stimmera

otrzymał, i że zezwała na pośrednictwo. Treść listu jednakże trzymana jest w tajemnicy.

Spółka anonimowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjska policja odkryła w Mińsku towarzystwo, które zajmowało się uwalnianiem popisowych od służby wojskowej. Za sumę od 800 do 1.200 rubli, wystawiano dokumenty uwalniające od służby wojskowej. Również zamiast popisowych przedstawiano kaleki do asenterunku. Towarzystwo to działało kompletnie jawnie tak, że adres jego można było w każdym hotelu otrzymać.

Upaństwowienie rosyjskiej agencji handlowej telegraficznej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” dowiaduje się z Petersburga, że rząd zezwolił na przekształcenie rosyjskiej handlowej agencji telegraficznej w przedsiębiorstwo polityczne, które nosić będzie nazwę „Petersburska agencja telegraficzna”. Podawać ona będzie wiadomości urzędowe i prywatne. Rząd rosyjski spodziewa się, że w ten sposób będzie mógł dogodne dla siebie wiadomości łatwiej przemycać do prasy zagranicznej.

Zniżenie cen jazdy do Nowego Jorku.

Kraków. (Tel. wł.) Północno-niemiecki Lloyd w Bremie zniżył cenę przewozu pasażerów z Bremy do Nowego Jorku i Baltimore dla galicyjskich i rosyjskich wychodźców, jadących przez Galicyę na 118 koron od osoby.

Dżuma.

Hamburg. (TBK.) Badania szczurów na statku „Bannan” wykazało, iż obawy, jakoby na statku istniało niebezpieczeństwo dżumy, były bezpodstawne.

NA MARGINESIE.

A kędyżeś bywał?..

A kędyżeś bywał paniczku młody, iżeś ty nie obaczył troski na czole ludu, który z załamaniami rękoma stoi u progu stodoł i pyta, czem do przednowku dzieci wykarmić, gdy posucha mu wszystko na polach zniszczyła?

A kędyżeś bywał ty wesolo ośmiecający się eleganciku, kiedyś nie widział łąk spalonych żarem słońca, na których nie było co kosić, a na pożywienie bydła musiano ścinać gałęzie drzew, byle od głodu uchronić?

A kędyżeś ty bywał szczęśliwy człowieku, iżeś nie zajrzał do chaty góralskiej, w której leży troje dzieci, a dziadek trzęsący się jeść im uwarzył, bo na żarnach mleć nie może...

Matka, do Saksów pojechała na zarobek, dzieci brudne i głodne, kruszyny chleba nie ma...

A kędyżeś ty bywał, na nudy narzekający młodzieńcze, iżeś nie posłuchał opowieści o tem, ile procentu wzięł lichwiarz za pożyczonych 30 zł. „latoś” na wiosnę, ile zarachowali podatku od tego kawałka zrębu, z którego skrawionymi rękami kamieni wybierano, ażeby zagon ziemniaków posadzić...

Dziwne, dziwne drogi twoje były, jeżeliś nic z niedoli ludu nie obaczył, nie usłyszał i nie poznał, dlatego też możesz być jako lalka porcelanowa pięknie fryzowana i wesolo się uśmiechający... boś ty sercem i myślą w Ojczyźnie nie bywał!

JAN ŚWIERK.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w 15 d. września b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. 4 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	726.0	15.9	W ₅			
2 popoł.	729.3	22.2	N ₅	0.9	18.6	10.2
9 wiecz.	730.3	10.6	NE ₅			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pochmurno, opady.

— **Wiadomości o liście pasterskim** metropolity Szeptyckiego do Polaków potwierdza wczorajszy „Halyczanin”, który zacytował ją za „Dziennikiem Poliskim”, tak pisze od siebie: „O tem, że metropolita przygotowuje list pasterski do Polaków, wiedzieliśmy dawniej, jednakowoż nie ogłaszaliśmy tej w każdym razie nie mało ważnej sprawy, dlatego, że do dziś nie znając ani treści, ani celu owego listu, nic o nim powiedzieć nie możemy”.

— **Z teatru** komunikują nam: Z powodu, że pni Gromnicka, wezwana nagle telegraficznie przez swą dyrekcję do powrotu, musiała wczoraj wyjechać do Łodzi — dziś w piątek w miejsce zapowiedzianej „Publicznej tajemnicy” daną będzie po raz siódmy nadzwyczaj wesoła krotchwila „Anonimy”, która za każdym razem liczną gromadzi publiczność w teatrze.

Jutro w sobotę po raz drugi melodyjna operetka Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami”.

— **Prochownia na Bogdanówce.** Rokowania gminy miasta Lwowa z władzami wojskowymi o zniesienie raju zakazu budowania w okolicy prochowni Nr. 4 na Bogdanówce, doprowadziły do takiego rezultatu, że ministerstwo wojny zgodziło się zasadniczo na przeniesienie tej prochowni do Rzęsny Polskiej. Prochownia znalazłaby tam pomieszczenie obok magazynu dynamitowego. Interesowane strony mają dostarczyć na ten cel odpowiednie

budynki o powierzchni 875 metrów kwadratowych, mają rozszerzyć strażnicę w Rzęsni polskiej, dalej urządzić studnię do picia, oraz dogodną drogę z dworca kolejowego w Rzęsni do nowego magazynu. Dzisiejszy budynek prochowni Nr. 4 i sąsiadująca z nim strażnica i remiza wozów pozostałyby i nadal własnością skarbu wojskowego zostałyby tylko zniesiony zakaz budowania w pobliżu budynku prochowni, który zostałby użyty na inny cel. Do kosztów budowy nowej prochowni, strażnicy, studni i drogi przyczyni się skarb wojskowy kwotą odpowiadającą wartości gruntu i istniejącego na nim dziś magazynu na Bogdanówce. W toku rokowań wyloniła się jeszcze inna alternatywa, mianowicie budowy innych jeszcze budynków dla wojskowości w zamian za odstąpienie stronom interesowanym całego arsenału z budynkami na Bogdanówce. Reprezentanci gminy poruszyli przy tej sposobności sprawę użycia tych budynków na cele, do jakich służą dwa arsenały przy ul. Podwale.

W ostatnich dniach rozpatrywał tę sprawę magistrat, który oświadczył się za odrębnym traktowaniem sprawy arsenałów lwowskich, co zaś do alternatywy pierwszej wskazał, że należałoby poprowadzić rokowanie z prywatnymi stronami w tym kierunku, aby one do kosztów budowy przyczyniły się w stosunku 25 halerzy od 1 metra kwadratowego zabudowanej lub zabudować się mającej powierzchni. Ponieważ strony interesowane zgodziły się dotychczas na 10 halerzy, zatem na gminę spadłby wydatek około 40.000 koron z ogółu kosztów preliminowanych na około 50.000 koron.

— **Dobry „doktor”.** U Judy Blocha, szkolnika, zamieszkałego przy ul. Sobieskiego zjawił się wczoraj jakiś izraelita, który przedstawił mu się, jako doktor medycyny i oświadczył, że dowiedziawszy się o tem, że Bloch cierpi na reumatyzm w nogach przybył, celem udzielenia mu porady lekarskiej. Pan „doktor” opukał i oglądał dokładnie pacyenta, poczem oddalił się po wydaniu odpowiednich wskazówek.

Po jego odejściu zauważył Bloch, że zginął mu z kieszeni spodni portfel zawierający, opiewające na jego imię 2 książeczki galicyjskiej kasy oszczędności na 130 i 60 koron i dwa weksle jeden na 100, a drugi na 60 koron. Pan „doktor” powodowany zbyt subtelną delikatnością, nie chciał widocznie upominać się o honorarium i w ten sposób rachunek ze swym pacjentem wyrównał.

— **Szybę wystawową** wartości 100 kor. zbito wczoraj przez złośliwość w pawilonie fotografii p. Lissy na placu św. Ducha. Za wskazówkami poszkodowanego jest już policja na tropie sprawcy.

— **Pod koła tramwaju.** Na pl. Gołuchowskich potrącony został wczoraj popołudniu robotnik Dawid Hans przez wóz tramwaju konnego. Hans upadł tak nieszczęśliwie, że koła tramwaju przeszły mu przez obie nogi i uszkodziły je boleśnie. Po zaopatrzeniu przez stację ratunkową odwieziono go do szpitalu powszechnego.

— **Kradzież w pociągu.** Jadący pociągiem z Podgórze do Lwowa służący Jan Malawski zdrzemnął się w pobliżu Jarostawia. Z tego skorzystał jadący z nim jakiś młody mężczyzna i ukraść mu pugilares w którym znajdowało się 170 koron w banknotach i kilka koron drobną monetą.

— **Z nędzy.** Wczoraj w południe aresztowano w rynku jakiegoś 12-letniego chłopaka, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży bochenka chleba ze straganu. Wynędzniały dzieciak tłómaczył się na inspekcji policyjnej, dokąd go sprowadzono ze łzami w oczach, że ukraść chleb z głodu. Od dwu dni nic nie miał w ustach, nie mógł się oprzeć pokusie patrząc na leżący na straganie chleb. Wysłuchawszy jego spowiedzi komisarz pełniący służbę, wypuścił go na wolność, skarciwszy go poprzednio.

— **Cena wieprzowiny.** Namiestnictwo ogłasza, że cena targowa mięsa wieprzowego, mająca służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za wybite przymusowo świnie rzeźne, wynosi 1 kor. 5 hal. za kilogram czyli 52 do 53 hal. za funt. Biorąc zatem więcej, dopuszczają się rzeźnicy nadużycia i wyzysku.

— **Niebezpieczny kapitalista.** Do zamieszkałego przy ulicy Owocowej l. 1 sługi szkolnego Wolfa Ziona, przybył jakiś nieznany mu izraelita i prosił go o zmianę banknotu 20 koronowego. Gdy Zion oświadczył że nie ma drobnych nieznajomy odszedł. Po jego odejściu zauważył Zion brak płóciennego pularesu, zawierającego 160 koron.

— **Zgubiono.** W przechodzie ul. Żółkiewskiej zgubiła p. Erma Losch z pierścienia brylant wartości 200 kor. — Salomea Baum, żona kupca, zgubiła w przechodzie ul. Hetmańskiej i Karola Ludwika damskie binokle w czarnej oprawie z sznurowadłem czarnym z koralików. — Paktet dokumentów sądowych zaadresowanych do adwokata Weitmunna w Sanoku zgubił Lejzor Winner na ul. Sykstuskiej. — Kandydat adwokacki Emanuel Persowicz zgubił 3 świadectwa egzaminów rządowych, opiewających na jego nazwisko.

— **Znaleziono.** Na pl. Gołuchowskich znaleziono pęk kluczy. — Stary czarny damski parasol znaleziono na ul. Karola Ludwika.

— **Kronika policyjna.** Przechodzących ulicą Kurkową o godzinie 10 wieczór p. Henryka Frenkla i Ludwika Weisa obłano z okna kamienicy nieczystościami. — Na urzędnika Wydziału krajowego p. Zygmunta Kossowskiego rzucił się onegdaj wieczorem na pl. Dąbrowskiego pies, będący własnością dozorca domu Romana Paszuli i podarł mu ubranie. — Na ul. Inwalidów aresztowano Jakóba Złotego, robotnika u kanalarza Siche Herscha Sichego z niemilosierne maltretowanie koni. Złotego ukarano grzywną. — Za włóczęgostwo aresztowano

Grzegorza Polahidę, nie mającego żadnego zajęcia, ani miejsca zamieszkania i pozostającego bez środków do życia. — Za usiłowaną kradzież aresztowano na ul. Technicznej notoryczną złodziejkę Annę Łotycz. — 16-letniego włóczęgo się bez zajęcia Eugeniusza R. aresztowano w Rynku w chwili, gdy zajmował się przeszukiwaniem kieszeń przechodzącej publiczności. — Do mieszkania p. Anny Dankowej przy ul. Pańskiej l. 17 przyszedł wczoraj żebrak 67 letni Ilko Ołekska, prosząc o jałmużnę. Gdy odszedł zauważyła p. Dankowa brak srebrnego zegarka, który leżał poprzednio na stole. Pobiegła zatem za żebrakiem, który tymczasem już wyszedł na ulicę i odebrawszy mu zegarek kazała go przaresztować. — P. Liebermanównę, zamieszkałą przy ul. Ossolińskich l. 4 skradziono z mieszkania pularęs z kwotą 20 koron.

□ **Hłuboczek.** Wizyta ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Jeden z włościan pisze nam: Dnia 9 bm. przybył do nas ks. arcybiskup Bilczewski, a choć Polaków tu mała garstka, przygotowali się goinnie na przyjęcie ukochanego arcybiskupa, dzięki niestrudzonemu pracownikowi p. Ceremugi oraz p. Pałukiego, którzy przy wjeździe do kaplicy kazali ustawić wspaniałą bramę tryumfalną. O godz. 7 rano przybył powozem z Tarnopola ks. arcybiskup poprzedzany przez konną banderę z Hłuboczka i Ihrowicy. Witali go p. Józef Klim, włościanin a imieniem włościan z Ihrowicy pocztmistrz p. Ludwik Dekański, dziękując serdecznie za hojne datki pieniężne na budowę plebanii w Ihrowicy, które ks. arcybiskup z własnych funduszy ofiarował. W końcu przemówił w podniosłych słowach nauczyciel z Ihrowicy p. Józef Waba, prosząc ks. arcybiskupa o pasterza dla ludu polskiego w Ihrowicy. Ks. arcybiskup wzruszony serdecznie dziękował, a odprawiając cichą mszę św. udzielił ludowi błogosławieństwa a następnie koło kaplicy prześlicznie przemówił do ludu. O godz. 10 odjechał żegnany z żalem. Cała uroczystość byłaby wspanialej wypadła, gdyby tylko kierownik tamtejszej szkoły był łaskaw choć jako tako przygotować dzieci na przybycie tak dostojnego i ukochanego gościa; ani jedno dziecko nie witało swego arcybiskupa, ani jeden radosny okrzyk nie wydarł się z ich piersi, widocznie p. kierownik już poprzednio musiał zakazać.

△ **Z Zurychu** piszą nam: Kolegom mającym zamiar studyować na tutejszych wyższych zakładach, polecamy jedyne tutaj polskie stowarz. akad. zurichskie „Ogniwo”, którego lokal mieści się na Universitätstr. 11 parter.

¶ **O samowolne aresztowanie strażnika.** Na posiedzeniu warszawskiego sądu okręgowego we Włocławku rozpoznawano niezwykłą sprawę: Na ławie podsądnych zasiadło kilku włościan, oskarżonych o samowolne uwięzienie Korza, strażnika pogranicznej straży. Podsądni do winy się nie przyznali i oświadczyli, iż zaaresztowali strażnika Korza dlatego, że razem z pijanymi kolegami swymi dobijał się do stajni jednego z nich i groził, że będzie strzelał do ludzi. Natychmiast po zaareztowaniu podsądni dali znać do posterunku pogranicznego „Czerwony Krzyż”; ponieważ jednak nikt po Korza z posterunku nie przyszedł, dali Korzowi jeść i pić, i zatrzymali go przez noc u siebie, a na drugi dzień rano odstawili go do strażnika ziemskiego. Zbadani w charakterze świadków koledzy Korza zeznali, iż podsądni napadli na nich, gdy przechodzili obok ich budynków; Korza zatrzymano, reszta zdążyła uciec przed napastnikami. Inni świadkowie atoli przedstawili sprawę odmiennie. Według nich zatrzymanie Korza było niezbędne ponieważ strażnicy grozili, że zbiją włościanina Świeczkowskiego i istotnie wieczorem zjawili się pijani na podwórzu i zrobili awanturę, grożąc biciem. Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonych.

¶ **Czyszciciele obuwia.** Warszawa jest tak dużym miastem, że zaczynają się w niej ukazywać całkiem wielkomięjskie urządzenia. W tych dniach powstało tam przedsiębiorstwo ulicznych czyszcicieli obuwia i ubrania na wzór paryski. Tymczasem są oni umieszczeni w 20 punktach miasta i każdy z nich ma skrzynkę z 7 szczotkami, oraz z czernidłem, pomadką i lakierem. Przedsiębiorcy obliczają, że Warszawa potrzebować będzie aż 500 takich pracowników. Oplacają oni patent przemysłowy i wnoszą po 5 rubli od czyszciciela rocznie, dają zaś swym pracownikom ubranie i skrzynkę ze szczotkami, ściągając od nich za to po czterdzieści kop. dziennie.

¶ **Strajk murarzy w Warszawie.** Od trzech tygodni trwa w Warszawie strajk murarzy, którym, jak podaje korespondent „Nowej Reformy”, kieruje komitet z „Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy” i „Proletaryatu”. Przedsiębiorcy chcieli podobno porobić strajkującym ustępstwa, nie pozwolili jednak na to oberpolicmajster. Odbijają się ciągle demonstracje i zgromadzenia pod gołem niebem, na których mowcy socjalistyczni wygłaszają bez przeszkody mowy. Ciekawy jest stosunek władz do strajku. „Warszawa — pisze korespondent „Nowej Reformy” przedstawia — obecnie ciekawy widok. Z jednej strony odbywają się tuż pod nosem policji, a ma się rozumieć bez jej zezwolenia, ogromne zgromadzenia robotnicze, liczące czasem po 2 do 3 tysięcy ludzi, na których głosno i namiętnie przemawiają mowcy socjalno-demokratyczni, jak gdyby panował u nas daleko posunięty ustrój konstytucyjny. Z drugiej zaś strony przez cały dzień krążą po ulicach patroli kozackie z nahajami w rękę w liczbie trzech, sześciu lub więcej ludzi, jak w czasie stanu oblężenia. Zwykle większy oddział kozaków wyrusza od mostu praskiego, gdzie znajdują się koszarzy kozackie, a następnie, przejechawszy przez Krakowskie Przed-

mieście i Nowy Świat, zaczyna się dzielić na coraz mniejsze partje.

Wczoraj byłem świadkiem, jak na ul. Marszałkowskiej, obok nowobudującego się gmachu stało kilkunastu robotników-murarzy, a wśród nich jeden głośno coś mówił do otaczających go. Nieopodal stał stojkowy — i zdawał się nic nie widzieć

Z sali sądowej.

Podpalenie.

Lwów 15 września.

(Po przerwie południowej).

Ciąg dalszy rozprawy przeciw Katarzynie Kaczorowskiej o zbrodnię podpalenia popelnioną w Żółtańcach, rozpoczął przewodniczący radca Charak odczytaniem trzech pytań, postawionych ławie przysięgłych.

Po ustaleniu pytań, udzielił r. Charak głosu prokuratorowi p. Lanifskiemu, który w krótkim wywodzie uzasadnił akt oskarżenia. Obrońca dr. Bosakowski oparł swą obronę na orzeczeniu psychiatrów i tłumaczył zbrodniczy postępek jej zaniedbanem wychowaniem.

Podczas przemówienia obrońcy oskarżona piąco widocznie urażona tem, iż obrońca przedstawia ją jako wariatkę niepoczytalną.

Po streszczeniu postępowania dowodowego przez przewodniczącego udali się przysięgli na naradę, po której zwierzchnik ławy przysięgłych p. K. Peplowski odczytał werdykt potwierdzający jednogłośnie dwa pierwsze pytania odnoszące się do zbrodni podpalenia, zaprzeczający zaś 9 głosami jakoby była w chwili czynu niepoczytalną, skutkiem czego skazał ją trybunał na 5 lat ciężkiego więzienia obostrzonego jednorazowym postem i twardem lożem co tygodnia.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 53'20 do k. 53'60. Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 78'50., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. 75'— do 76'50. beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafra galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37'90 do K. 38'60. W beczkach K. 39'50 do 41'95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 16 września. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. —, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21'—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 463'—, Clary 40 zł. m. k. 158'—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83'—, Pożyczka m. Lublany 40

zł. 66'—, Ofen 40 zł. 165'—, Palfy 40 zł. m. k. —, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. kon. 221'—, Pożyczka salcburska 75'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 133'25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 517'—.

Berlin, d. 15 września. Banknoty austriackie 85'20, Spirytus —.

Paryż, d. 15 września. Trzy procent. renta 99'11, 30'40.

Frankfurt, dnia 14 września. Austr. kred. 206'— Disconto 191'80, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy —.

Lwowski targ na bydło z 14/9.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 102 szt.; b) jałownika 119 sztuk., c) cieląt 62 szt.; owiec: kóz — szt.; e) nierogacizny 19 szt.; razem 302 szt.

Woly płacono od 52 od 57'50 kor.; krowy od 48 do 56'50 k.; (buchaje od 50 do 56'50 k.; cieląt od 64 do 78 koron; nierogacizny od — do — koron, wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za szt. — do — kor.

Depesze z targu piędzowego.

Wiedeń. 16 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 653'75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 763'—, Akcje Anglo banku 280'50, Akcje Unionbanku 528'—, Akcje Länderbanku 433'—, Akcje Bankvereinu 543'—, Akcje Bodencredit 950'— Akcje gal. Banku hipotecznego 539'—, Akcje kolei państwowych 643'25, Akcje kolei południowej 88'— Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 421'—, Akcje kolei północnej 5500, Akcje kolei czerniow. 574'—, Akcje Alpy 454'—, Akcje Rima Muranyi 513'— Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2445, Akcje Fabryk broni 483'—, Akcje tureckie tytoniowe 347'—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1043'—, Oblig. węg. ind. 97'40, Renta majowa 99'25, Austr. Renta koronowa 99'25, Węg. Renta koronowa 97'15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/3 proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4 1/3 proc. listy Banku kraj. 101'75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103'45, Obligacje propinacyjne 99'75, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'25, Losy tureckie 133'50, Marki 117'45, Ruble 253'25, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie silne. Fuzya montanów wywołała wyższą cenę papierów Towarzystw żelaznych. Zamknięcie ostateczne wskutek miejscowych realizacyj.

Berlin, 16 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 205'70, Staatsbahny 175'75 Disconto Comandit 191'70, Berlin. Tow. handl. 160'—, Laura 252'10, Bohumery 208'50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216'10, Kolej warsz.-wied. 163'75, Kolej morza śródziemnego 92'90, Kolej Meridionalna 147'—, Losy tureckie 131'75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 214'10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 444'—, Lombardy 18'60, Kolej Henry 106'20, Niemiecki bank narodowy 123'25, Kanada Proferred 126'80 Akcje żelugi hamburskiej 114'—, Kurs warszawski 215'82, Huta „Dopnersmark“ 252'—.

Berlin, d. 16 września. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 205'75, Staatsbahny 137'75, Lombardy 18'60, Disconto Comandit 190'60, Ruble 216'10 Tendencja: słabsza.

Frankfurt, d. 16 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100'50, Austr. renta serbrna 100'50, Austr. renta złota 101'65, Austr. akcje kredytowe 206'10, Staatsbahny 138'—, Lombardy 18'60, 4-proc. austr. renta koronowa 99'70.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 16 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98'—, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 88'25, Losy tureckie 130'—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 585'—, Deber 463'— Chartered 43'—, Rio-Tinto 13'98, Renta turecka C. 87'92, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Budapeszt, d. 16 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118'90, Węgier. renta koronowa 97'15, Węgierski bank kredytowy 763'50, Węgierski bank przem. i handlu —, Węgierski bank hipoteczny 509'50, Węgier. eskontowy 456'—, Austriacki bank kredytowy 64'75, Rima Murany 513'50 Budapeszt. kolej miejska 582'—, Kolej południowa 87'—, Austr.-węg. kolej państw. 644'—.

Tendencja: przyjemna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 września. Pszenica na kwiecień 190 od koron — do —, Pszenica na maj 0'— do 0'— Pszenica na październik 10'26 do 10'27, na kwiecień o 10'04 do 10'65, Zyto na kw. od — do —, Zyto na październik od 7'64 do 7'65, Owies na kwiecień od 7'14 do 7'15, Owies na maj — do —, Owies na październik od 6'79 do 6'80, Kukur. na maj 1905 7'21 do 7'22, Kukurudza na lipiec od 0'— do 0'—, Kukurudza na sierpień od — do —, Kukurudza na wrzesień od 7'15 do 7'16 Rzepak na sierpień od 11'75 do 12'85.

Pogoda: pochmurno.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazuje numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Nowy Kantor Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Tańskiej L. 1 (Róg Akademickiej naprzeciw Hotelu George'a) MIEŚCI GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Table with columns for exchange rates (Kursy giełdy wiedeńskiej) and various financial instruments like bonds and bank notes.

Table with columns for exchange rates (Kursy giełdy wiedeńskiej) and various financial instruments like bonds and bank notes.

Table with columns for exchange rates (Kursy giełdy wiedeńskiej) and various financial instruments like bonds and bank notes.

Table with columns for exchange rates (Kursy giełdy wiedeńskiej) and various financial instruments like bonds and bank notes.